

Ocalić od zapomnienia i przywrócić im dawny blask

O poszukiwaniu ostrzeszowskich butelek

Jeżeli nie uda się zaszczepić pewnej świadomości i zrozumienia dla tej kategorii zabytków, świat starych butelek, których resztki dziś jeszcze zaplątane są w sieć starych strychów, piwnic i śmietników, zniknie podobnie jak wiele innych przedmiotów z zakresu życia codziennego.

„Butelki po alkoholach - to też są zabytki”.

Grzegorz Miliszewicz
(artykuł sprzed równo 30 lat)

Ocalone z wojennej pożogi

Rok 2019. Mija dokładnie 80 lat od napaści hitlerowskich Niemiec oraz radzieckiej Rosji na Polskę. Przez kraj przeszła fala zniszczenia i ludzkiej tragedii. Ucierpiało społeczeństwo, ale i kraj: przemysł został podporządkowany pod potrzeby okupanta lub rozgrabiony przez wojska sowieckie. Datę tę symbolicznie możemy też przyjąć jako koniec epoki prywatnego browarnictwa, a co za tym idzie, kres wytwarzania pod indywidualne potrzeby butelek do piwa z wytłoczonymi na nich napisami.

Działania wojenne przyczyniły się do zniszczenia wielu browarów i majątku przez nie posiadanego, w tym butelek przeznaczonych do ich napełnienia. I tak obrońcy Grodna w starciu z nacierającą Armią Czerwoną używali ich, wypełnionych przeważnie mieszkanką nafty i benzyny, do walki z czołgami. Zakończona palącym się lontem butelka, rozbita na panczeru czołgu, wywoływała pożar, w efekcie którego załoga przeważnie musiała opuścić pojazd. Podobnie rzecz się miała w czasie Powstania Warszawskiego, gdy walczący na barykadach i w ruinach Warszawy powstańcy atakowali niemieckie tanki. Wspomina o tym nawet harcerska piosenka pt. „Szare Szeregi”:

*Chwyć butelkę pełną benzyny,
i wybiegł na drogę z nią,
krzyknął do swoich: Czujmy chłopaki,
i zginął za białą-czerwoną.*

Choć Ostrzeszów uniknął bombardowania i destrukcyjnych działań wojennych, to przecież niewiele brakowało, a i on mógł podzielić losy niedaleko położonego Wielunia. To tam o świcie 1 września 1939 roku spadły pierwsze bomby. Oba te miasta natenczas były miastami przygranicznymi i oba nie miały znaczenia strategicznego dla działań wojennych. Los jednak uchronił Ostrzeszów. Ocalała tym samym kamienica Szczepana Feige, w której jeszcze podczas wojny odbywał się rozlew piwa, i położone nieopodal, przy ul. Chmielnej, zabudowania rozlewni Walentego Śliwińskiego. Obie firmy dysponowały własnymi butelkami, w które to nalewano, zapewne ręcznie, sprowadzane z dużych browarów piwo. Odziedziczone pod dziadku butelki z ul. Targowej wnuk Waldemar rozdał rodzinie i znajomym. Odkupiłem od niego również kilka sztuk. Losy tych z rozlewni Walentego Śliwińskiego pozostają nieznanne.

Geneza butelki ze szkła

Skąd w ogóle wzięły się butelki? Na to proste pytanie nie da się aż tak łatwo odpowiedzieć. Każdy duży browar warzył piwo w wielkich kadziach, a następnie przelewał je do drewnianych beczek i wadziach butelek. Do wytwarzania tych pierwszych posiadał własną bednarnię i zakład stolarski do produkcji skrzynek. Wypalano na nich nazwę browaru, a na beczkach dodatkowo numer, który pozwalał mieć kontrolę nad ich użytkowaniem. Butelki zamawiane były w hutach szkła butelkowego, których było bardzo dużo w owym czasie. Najbardziej znane to *Feniks* w Piotrkowie, *Sława Kielce*, *Radomsko* czy *Jabłonna*. Ich nazwy często znajdujemy na dnie butelki. Nierzadko natrafic też można na firmę *Siemens* z Ujścia. Nie tylko produkowała ona butelki, ale i opatentowała zamknięcia porcelanowe.

Zazwyczaj browar zamawiał opakowania od wielu producentów, bądź to ze względu na lepszą ofertę cenową lub też na wielkość zamówienia, któremu jeden zakład nie mógłby podać. W 1923 r. w Browarze w Żywcu maszyny były w stanie napełnić aż 18.000 butelek dziennie!

Do Ostrzeszowa piwo trafiało w beczkach z browaru w Ostrowie do p. Śliwińskiego. Z beczek też korzystał producent z Krotoszyna, zaopatrujący p. Feige. Otrzymywał on ponadto, transportowane koleją, piwo w butelkach z Grodziska Wielkopolskiego. Przywożono je w drewnianych skrzyniach zrobionych specjalnie do tego celu. Niektóre z tych butelek były jednorazowe, a niektóre zwrotne. Te drugie były towarem deficytowym, a o konieczności ich zwrotu przypomniano w korespondencji kierowanej do przedstawicieli, w tym na Targową:

Grodzisk (Wlkp.), 10 X 1927

Usilnie i stanowczo prosimy W.P. o natychmiastowy zwrot franko stacją Grodzisk całkowicie lub częściowo naszych naczyń t. z. butelek, skrzyń i beczek, bez czego dalsze przesyłki piwa nie będą mogły być skutecznie najpóźniej do 20 bm.(...)

Grodzisk-Wlkp., dnia 19.12.1927

W.Pan winien nam 10 skrzyń i 500 butelek kapsułkowych. Ponieważ naczynia są nam bardzo potrzebne, prosimy uprzejmie o niezwłoczny zwrot już wypróżnionych butelek. (...)

Grodzisk (Wielkopolska), dnia 25.2.1928

(...) Z uwagi na to, że odczuwamy ogromny brak naczyń, zwracamy się do W.Pana z prośbą, wypróżnione butelki oddać nam natychmiast. Przyjmujemy oczywiście tylko butelki nasze - kapsułkowe, a korkowe, jako dla nas bezwartościowe, stawiamy do dyspozycji.(...)

Grodzisk (Wielkopolska), dnia 10 IV 28

Niniejszym prosimy W.Pana jeszcze raz uprzejmie o łaskawe odesłanie najpóźniej do 25 bm. naszych 19 skrzyń i 950 butelek. (...)



Skąd jednak brały się flaszki z wytłoczonymi nazwiskami i nazwą miasta u ich ostrzeszowskich dystrybutorów? Do czegoś musieli nalewać przywiezione w beczkach piwo, a zatem należało zlecić ich odlanie w którejś z hut. Z zachowanego dokumentu wiem, że pan Szczepan zakupił co najmniej raz butelki spod Warszawy z *Huty Jabłonna*. Było to zamówienie dwóch wariantów (fasonów) na łączną ilość 3000 szt. Dostawa odbywała się koleją, w dodatkowo opłaconych workach, luzem. Zakładano, że 2% nadanej ilości może ulec stłuczeniu i o tyle więcej umieszczano w przesyłce. Łatwo policzyć, że kupujący w tym przypadku mógł zyskać dodatkowe 60 sztuk. Cena jednostkowa wynosiła 0,18 zł i była niższa od ceny złożonej przez *Wielkopolską Hutę Szkła* w Bydgoszczy, która oferowała butelki do piwa ze szkła ciemnego po 22 groszy za sztukę.

Ocalić od zapomnienia...

Jak trudno uwierzyć, że przy takich ilościach w przedwojennym obiegu, zachowało się ich tak niewiele. Wiosną miną cztery lata, jak przypadkowo natrafiłem na butelkę z wytłoczonym napisem: *Fabryka Wódek Suchowola* z wywiezionej przez Sowietów gorzelnii w Suchowoli na wschodzie Polski. Tak obudziła się we mnie chęć pozyskania kolejnych egzemplarzy. Największe pragnienie posiadania wzbudzały butelki ostrzeszowskie. Publikowanie drobnych ogłoszeń w *Czasie Ostrzeszowskim* nie przynosiło jednak oczekiwanych efektów. Dopiero artykuł pt. *O tym, gdzie to dawniej piwo się warzyło i gdzie się nim raczono* z listopada 2017 r., wywołał jakiś odzew. W rezultacie powstały dwa kolejne teksty, a pod każdym mój apel o poszukiwanych przez mnie przedmiotach. I gdy minęło już trochę czasu i myślałem, że artykuł ze stycznia 2019 roku był już ostatnim, zadzwonił telefon. Mój rozmówca, pan Andrzej Nowacki, właściciel skupu szkła, poinformował mnie, że posiada dużą ilość poszukiwanych przeze mnie piwówek. Nie minęło wiele czasu i doszło do spotkania, którego efekt przerósł moje oczekiwania. Okazało się, że pan Andrzej, prowadząc skup surowców wtórnych, przez lata wybierał spośród przywożonych mu butelek te z napisami i odkładał je do oddzielnych skrzynek. Zapytany o to, co skłoniło go do gromadzenia ich odpowiedział: „Chciałem ocalić je od zapomnienia”. Nie miał jednak co do nich skonkretyzowanych planów. Dopiero po przeczytaniu w styczniu mojego tekstu pt. *Browar ostrzeszowski - Walenty Śliwiński* stwierdził, że natrafił na osobę, której zbiór ten będzie warto powierzyć.

Najcenniejsze spośród znajdujących się tam flaszek były oczywiście te ostrzeszowskie. Szczepan Feige, Julius Timling i Walenty Śliwiński - to o ich butelki powiększałem kolekcję w efekcie kolejnych artykułów. Tym razem też tak się stało, ale jeszcze większym zaskoczeniem było pojawienie się dwóch, dotąd nieznanych nazwisk: *J. Kahlerl Schildberg* i *J. Riesenfeld Bier - Depot Schildberg*. To kolejne perły wyłowione z morza bezużytecznego szkła. Pozostałe to w przeważającej większości ocalałe pamiątki po *Richardzie Hirschu* z Ostrowa Wlkp. W końcu był to jeden z największych browarów w dwudziestolecie międzywojennym

w Wielkopolsce (wówczas Poznańskiem) i największy w naszej okolicy. Kolejny to browar w Krotoszynie, z którego też znalazło się kilka sztuk. Uzbierało się też wiele butelek mających już mniejsze znaczenie, pochodzących z takich polskich miast jak Wrocław, Świdnica, Głogów czy odległe: Szczecin i Wejherowo. Oprócz piwówek znalazły się też przezrocyste mineralki z Ostrowa, Kępna i Poznania. Dużą ciekawostką stanowią zaś dwie sztuki opisane jako *Towarzystwo Kolejowe*



Kępno i Towarzystwo Kolejowe Ostrowo Wlkp. Jeśli istnieje jakaś organizacja zrzeszająca miłośników kolei, mogą one powiększyć ich zbiory.

Kierowany ciekawością dowiedziałem się, że większość tego cennego szkła dostarczano do skupu w latach 2004 - 2009. Nie pamiętam wówczas wówczas, jak to się odbywało, a i specjalne pojemniki też były rzadkością. Ludzie ze wsi i z miasta, którzy porządkowali stare domy, strychy, szopy i piwnice przywozili je ze złomem i makulaturą, by się ich pozbyć i zarobić parę groszy. Wielki szacunek dla pana Andrzeja, że nie pozostał obojętny na coś, co stanowi skrawek naszej ostrzeszowskiej historii.

...i przywrócić im dawny blask!

Każdy zbiór jest wtedy najcenniejszy, gdy można się nim podzielić z innymi. Kiedy myślę o *Starym Browarze* w Poznaniu, zawsze ubolewam nad tym, jaką szansę zmarnowali projektujący go architekci. Cóż, że nazwa nawiązuje do *Browaru Huggera*, gdy na tak wielkiej powierzchni nie ma jednej gabloty przeznaczonej na historię miejsca właśnie odwiedzanego. A akurat o poznańskie butelki nie tak trudno jak o te „nasze”. Wyobrażam sobie wówczas, że w Ostrzeszowie pojawia się inwestor, który nieczynne obiekty przy Chmielnej przywraca do życia w postaci kompleksu handlowego czy choćby sieciowej restauracji typu *Spinx* lub piwiarni *Warka*. Byłoby to wspaniałe miejsce na wyeksponowanie butelek i przywrócenie im dawnego blasku. Mam nawet dla tego miejsca nazwę: *Dawny Browar przy Chmielnej* i. nadzieję, że to miejsce jeszcze kiedyś ożyje.

Tymczasem dotychczas odnalezione flaszki zobaczyć można na internetowej stronie www.dziejeostrzeszowa.pl w zakładce *Ostrzeszowskie browary i rozlewnie*.

Krzysztof Zarzecki

Poszukuję przedmiotów związanych z browarnictwem (butelek z napisami, porcelanowych zamknięć, etykiet) oraz informacji nieuwzględnionych w tym artykule.
tel. 724 086 364

